Nr. 18 Łódź, 1 Maj 1927 roku. Rok VIII

PRACA

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ.

CENA 25 GROSZY

PRENUMERATA:
MIESIĘCZNIE . . . . Zł. 1.—
NA PROWINCJI . . . . . „ 1.45
ZAGRANICĄ . . . . . . „ 2.00

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr., za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr., zwyczajne 10 gr. za wiersz m/m 10-łamowy
Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej.

Redakcja i Administ., Piotrkowska 91, lewa ofic. parter.— Administr. czynna codzien. od g. 7—9 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w

3 Maj - świętem solidarności polskiego proletarjatu

Nasze hasła i postulaty w dniu Święta Narodowego

3-ci Maj a My

Zbliża się 3-ci maj, rocznica ostatniego porywu ku sile i potędze Rzeczypospolitej przed jej ostatecznym upadkiem, rocznica świadectwa, że w dniach upadku nie cały naród gnuśniał i tarzał się rozpuście i zgniliźnie, ale lepsze jednostki o zbawieniu myślały.

Zbliża się dzień, w którym wyjdą na ulicę i będą obłudnie głosiły swą radość ludzie, którzy z duchem Konstytucji 3-go Maja nie mają nic wspólnego, którzy za czasów najazdu moskiewskiego i okupacji niemieckiej w najlepszym wypadku w mysie dziury się zaszywali, by nie popaść u srogich władców w podejrzenie, a co śmielsi i bezczelniejsi pluli i szargali tych, którzy z pieśnią na ustach w dzień ten na ulicę szli i najeźdźcom, uzbrojonym i silnym, rękawicę rzucali.

I oto teraz ci carosławni i potulni, ci służalczy i marni w czasie Polski niepodległej, gdy już nic nie grozi, te same słowa świętej pieśni nucą i manifestują.... swą dzisiejszą wierność dla wolnej Polski.

My, narodowy obóz pracy, z nimi nie pójdziemy. Nie dlatego, by dla nas hasła solidarności narodowej moc swą straciły, ale dlatego, że jak zawsze tak i na ulicy w czasie manifestacji, chcemy być wśród swoich i wespół z nami i jednakowo czujących.

I dlatego nie pójdziemy z opasłymi fabrykantami, którzy w swych fabrykach i zakładach, wyzyskując i poniewierając naszych braci, nasze matki i siostry, obniżają odporność mas robotniczych na hasła komunistyczne, powodują charłactwo i choroby wśród naszych braci.

Nie pójdziemy wspólnie z chciwymi paskarzami kupcami, którzy dla nadmiernych korzyści grabią ludność pracującą.

Nie pójdziemy wreszcie z tymi wszystkimi, co święcą 3-ci Maj, bo muszą, ale w głębi duszy los Polski jest dla nich obojętny, byleby tylko można było dobrze zjeść i dobrze wypić.

A pamiętamy my dobrze, jakie to było święto 3-go maja przed laty! Niejeden z nas za to świętowanie ucierpiał od nahaja kozackiego albo i od kuli! A szły nas karne gromady, chłop w chłopa z gorącą żądzą pokazania światu, że żywie w gnębionej Polsce duch wolności, duch buntu, duch walki z przemocą. I oto teraz świętować 3-ci Maj wolno; wolno śpiewać te pieśni, za które dawniej bito i katowano, pieśni, w których modliliśmy się o Polskę Niepodległą.

I przyszła Ona, wyśniona i wymarzona, w zwycięskim rydwanie. A więc marzenie spełnione, ziściły się złote sny o potędze.

A jednakże my, ludzie pracy, znów będziemy manifestowali, znów będziemy szli ze słowami protestu i buntu. I dlaczego tak musi być?

A dlatego, że ta wyśniona Polska, jak dotychczas, dla wielu jest macochą, że wiele w tej Polsce niepodległej jest bólu, nędzy i łez ludzkich.

I oto tych wszystkich, co są głodni i niezadowoleni, do naszego pochodu wzywamy. I wiemy, że gdyby wszyscy ci, co powinni z nami iść, do apelu się stawili, nie byłoby takiego placu w Łodzi, by dziesiątą część tych tłumów pomieścić.

Ale pójdą, niestety, tylko ci, co uświadamiają sobie swoje położenie, co wierzą w moc ducha ludu roboczego, co chcą widzieć Polskę wielką.... szczęściem i zadowoleniem szerokich mas ludzi pracy..

I ten nasz pochód robotniczy będzie dalszym ciągiem pochodu z przed lat dwudziestu.

Bo i teraz iść będziemy ze słowami buntu, ze słowami protestu przeciwko tym, co chcą nam tę Polskę wyśnioną zabagnić i zmarnować.

A domagać się będziemy, już nie wolności politycznej, którą od lat dziewięciu mamy, ale wolności ekonomicznej, której nie posiadamy.

Domagać się będziemy pracy dla wszystkich zdolnych do pracy, domagać się będziemy chleba dla tych, co sterani wiekiem pracować nie mogą; będziemy się domagać ludzkich warunków pracy, by robotnik mógł żyć sam i dać możność życia dla swojej rodziny, będziemy się domagać tego, by robotnik polski czuł, że w Polsce mu jest dobrze.

I rozumiemy, że te hasła wolności ekonomicznej, wprowadzone w życie, dadzą nam tę pewność, że Polska naprawdę jest niepodległą.

Bo nie fabrykant, paskarz, czy kamienicznik bronić będą tej Polski, lecz ogromne masy robotników, chłopów i inteligentów polskich, i gdy ci ludzie pracy będą szczęśliwi i zadowoleni, to nie może być takiej potęgi, coby ich moc i siłę zwyciężyła.

A więc do szeregu, wszyscy ludzie pracy w dniu 3-im Maja, do szeregów robotników narodowych, do wielkiego narodowego pochodu robotniczego.

N. P. R. w Pabjanicach



Zuroczystości odsłonięcia Sztandaru N. P. R. w Pabjanicach. Na zdjęciu widzimy szereg działaczy naszych, zgrupowanych dookoła nowego bardzo efektownego sztandaru. — Opis uroczystości na kolumnie 3-ej.

Pod sztandary N. P. R. i Z. Z. P.!

Proletarjusze Polscy, łączcie się!

Robotnice i Robotnicy Łodzi!

Dnia 3 maja urządzamy — jak co roku — wielką manifestację ludową pod hasłem:

Nienaruszalność granic Rzeczypospolitej.
Polityka pokoju.
Utrwalenie demokracji w państwie.
Walka o sprawiedliwość

W dniu święta Rzeczypospolitej, które jest świętem całego narodu polskiego, a przedewszystkiem warstw pracujących, gdyż one stanowią główną ostoję i fundament państwa, — proletarjat polski Łodzi, zadokumentuje swą niezłomną wolę obrony zasad demokratycznych i oparcia polityki państwowej na sprawiedliwości społecznej.

Manifestować będziemy w szczególności na rzecz:

walki o prawa robotnicze,
pracy, nie jałmużny, dla bezrobotnych,
budowy domów robotniczych,
ubezpieczenia na starość,
walki z drożyzną,
słusznej podwyżki zarobków.

Porządek tegoroczny manifestacji 3 maja:

O godz. 9.30 rano zbiórka na Wodnym Rynku. Organizacje partyjne i zawodowe, związki młodzieży i sportowe przybywają ze sztandarami.

O godz. 10 zgromadzenie ludowe na Wodnym Rynku.

O godz. 10 i pół pochód na Plac Wolności. O godz. 12 wiec manifestacyjny i uchwalenie rezolucji.

Złożenie **wieńców na grobach w lasku** Konstantynowskim

Robotnice i Robotnicy polscy, przybywajcie dnia 3 maja licznie i solidarnie na tradycyjną manifestację narodowo-robotniczą.

Narodowa Partja Robotnicza.
Polskie Związki Zawodowe

Rozpowszechniajcie „Pracę“

W dniu Święta Narodowego

Głęboko w pamięci naszej rysują się zazwyczaj doroczne uroczystości 3 Maja. Każda z nich corocznie ma inny charakter, inne oblicze. Jakkolwiek jedne i te same ideały przyświecają naszym serdecznym majowym manifestacjom—to wszakże corocznie zmieniają się pryzmaty, przez które patrzymy na naszą rzeczywistość narodową.

Dlatego też inne — jakże pamiętne swą ofiarnością i męczeństwem — staną na zawsze w dziejach naszej niewoli — ciche wyrazy hołdu dla Twórców Konstytucji Majowej, składane w ukryciu przed okiem znienawidzonego Moskala lub Niemca...

Inny był charakter pierwszej na wielką miarę uroczystości majowej w 1916 roku, pamiętnej sprowokowaną przez prusaków i dzisiejszych bolszewików awanturą. Inne uczucia — jakże inne: pogodne, jasne, radosne! — miotały sercami polskiemi w czasie pierwszej manifestacji 3-Majowej w wolnej, naprawdę wolnej! — naprawdę niepodległej!—Polsce w roku 1919!!!

A później tak się już stało, w taki już obyczaj weszło, że w dniu święta Majowego, w dniu, w którym hołd składamy wielkiemu wysiłkowi patrjotycznemu, aktowi Demokracji i Wolności — za pamięcią o Wielkich Patrjotach — Twórcach Konstytucji 3 Maja — biegną zaraz te hasła aktualne, w których realizacji Demokracja i Patrjotyczna Polska Pracująca widzi dalsze kontynuowanie wielkich założeń narodowych i państwowo twórczych Aktu 3 Maja.

Stąd więc narodowy obóz pracy w dniu 3 Maja nie idzie razem w blichtrem pokrytym szablonowym „na gala" — pochodzie ogólnym, w pysznej swym frazesem pustym, a bez przedmiotowej w treści manifestacji buńczucznych organizacyj mieszczańskich... Natomiast Narodowy Obóz Pracy w dniu tym, czcząc szczerze i serdecznie pamięć Reform Majowych — jednocześnie nie zapomina o tem, co powinno dziś w naszem życiu polityoznem postępować wślad za majowemi reformami— Narodowy Obóz Pracy, składając hołd pamięci Twórców Konstytucji 3 Maja — nie ogranicza się do pustego bezdźwięcznego frazesu — lecz wysuwa w dniu tym te właśnie najaktualniejsze postulaty, o jakie woła ta stanu racja, która przyświecała stotrzydzieścisześć lat temu Małachowskim i Kołłątajom a która dziś w pryzmacie nowych dróg, nowych zdobyczy demokratycznych i wolnościowych nowego światła i siły nabiera.

Dlatego w dniu 3 Maja w roku bieżącym — Narodowy Obóz Pracy, narodowy proletarjat polski — gorącą Ojczyzny miłością owiany — manifestując hołd dla Haseł i Reform Konstytucji Majowej — wysuwa aktualne postulaty zachowania zdobyczy socjalnych i wolnościowych, protestuje przeciw zamachom reakcji na prawa demokracji, woła o prawo do życia robotnika polskiego, o ludzkie płace, o ludzkie mieszkania, o ludzki byt, woła i pracę i chleb!

Dlatego w dniu Święta 3 Maja — niema wśród nas frazesów i blichtru — jest szczera i niezłomna wola — że hasła — Wolność i Lud — przekazane nam przez Akt Konstytucji Majowej — żyją w nas i znajdują w nas karną armję obrońców, gotowych życie na ołtarzu Ojczyzny i Wolności w obronie ukochanych ideałów — złożyć bez namysłu!

Tegoroczne Święto 3 Maja obchodzimy w chwili zgoła osobliwej. Od roku nieomal — Józef Piłsudski od Polski Niepodległej prowadzi nas ku Polsce Odrodzonej! Ku tej Polsce biegną też w zasadzie nasze hasła, zawołania i postulaty! Oby to Odrodzenie ukochanej naszej Ojczyzny znalazło corychlejszą realizację!

Sprawiedliwość i Prawda z nami! Pod temi znakami zwyciężymy.

Andrzej Niekłański.

Kult wielkiego czynu w Polsce

W życiu poolskiem mało miejsca zajmuje kult wielkiego czynu; społeczeństwo nasze nie lubi ludzi, wyrastających ponad poziom zwykłego zjadacza chleba, odnosi się do nich niechętnie, i ze złośliwą radością patrzy, gdy uznane przez społeczeństwo wielkości walą się w proch życia codziennego. Podpatrywanie małostek, ośmieszanie słabostek — oto zajęcie znacznej części naszego społeczeństwa. I satyra nasza nie jest bezinteresowną -- i ona ulega tej chorobie.

A choroba to dość ciężka, jeżeli zważymy, że preparuje się historję, „ozdabia" się wybitnie jednostko pseudo-legendami, byle tylko pasowały one do polskiej przeciętności. A więc twórcy Konstytucji 3 Maja w naszej tradycji narodowej są ludźmi, którzy nie przez spisek, nie dzięki stanowisku wojska, ale ot, tak łatwiuchno przeprowadzili radykalną na owe czasy Konstytucję. I zdumiony przeciętny czytelnik nie może zrozumieć, jak się to stało, że w niedługim czasie cały „naród szlachecki" z wyjątkiem właśnie garści spiskowców z 3 Maja i wojskowych poparł Targowicę. Ale to tak ładnie brzmi: „Vivat król, vivat Sejm, vivant wszystkie stany!".

A teraz legenda druga — legenda Stanisława Staszyca. Buntownicza dusza, jeden z tych, co w okresie Konstytucji 3 Maja należeli do spisku, działacz organiczny pierwszorzędny. Co z niego zrobiono w tradycji polskiej? Jakiegoś poczciwego proboszcza, który miał jedną zaletę — nie lubił Żydów,—i jedną wadę — pisał...

A Łukasiński, Wysocki, a Traugutt, którego chowano uparcie przez dziesiątki lat, bo jego śmierć nie dała się dopasować do przepisów przyzwoitości politycznej polskiej...

W tem wszystkiem uderza jedna szecz: oto pomniejszanie ludzi. Wyriłek Kołłątajów, Potockich, Wybickich, staje się wobec tradycji zerem, praca wieloletnia Staszica śmieszną robótką prowincjonalnego księdza. Kościuszko w tem oświetleniu jest sobie poczciwym generałem, który nigdy, ani na chwilę nie myślał i nie marzył o wyzwoleniu chłopa... A rezultaty pedagogiczne? Jasne — „jakoś to będzie" polskie.

Jednem z zagadnień pierwszorzędnych w wychowaniu narodu, jest stworzyć kult wielkiego czynu, niezależnie od tego, z której strony społeczeństwa się on zjawi.

Za kultem wielkiego czynu zjawi się, bo zjawić się musi, tęsknota za wielkim czynem.

Hjeny wyborcze

Jeszcze świeża mogiła, jeszcze zgroza nie zeszła z lic obywateli miasta, a już cały szereg hjen wyszło na ulice i wyją i żeru szukają. Są pisma, są grupy ludzi, są jednostki, które w związku z owem tragicznem nieporozumieniem chcą swoją upiec pieczeń.

Doszli do wniosku, że nadszedł ich obecnie czas. Trzeba wykorzystać moment, bo drugiego podobnego już nie będzie.

Dlatego krzyczy się na wsze strony: „Rozwiązać Radę Miejską", „Rozpisać nowe wybory". Dlatego pisze się korespodencję do „Głosu Prawdy" w Warszawie, gdzie używa się takiego argumentu, mającego uzasadnić żądanie rozwiązanie Rady Miejskiej; „W Łodzi są Bałuty, na Bałutach jest skrajna nędza, którą odkrył p. wicepremjer Bartel, nędzy tej nie umiał zaradzić Magistrat łódzki; z Bałut wyszedł zabójca ś. p. prezydenta Cynarskiego, ś. p. prezydent Cynarski był osobą dobrej woli, ale słaby i partyjność uniemożliwiała mu twórczą pracę, a więc — rozwiązać Radę."

Jest w Łodzi pismo, zwie się „Prawdą". Na pismo to dają pieniądze przemysłowcy. I ono krzyczy obecnie, czując zbliżające się wybory —„rozwiązać Radę Miejską"— i ono chce wykorzystać bolesny fakt zabójstwa prezydenta miasta.

Powstało w Łodzi nowe stronnictwo, zwie się Partja Pracy. Sam wicepremjer Bartel mu patronuje. Stronnictwo to przyjęło pod swoją rękę Związek robotników, który jakoś nigdzie miejsca zagrzeć nie umiał, a którego faktycznym kierownikiem jest znany na gruncie łódzkim p. Łatkowski. I ta partja, czując bliskie wybory, szuka dusz wyborczych i szuka ich na Bałutach.

Pan wicepremjer Bartel rzucił jałmużnę na Bałuty 10.000 zł. A że zabójca też pochodzi z Bałut, więc Partja Pracy— tam zaczyna żerować. Zabójstwo prezydenta to dla nich okazja; a że podobno Walaszczyk przed morderstwem do grupy Łatkowskiego należał, więc rządowe stronnictwo pracy w celach agitacyjnych usiłuje zaopiekować się rodziną Walaszczyka.

I też niedługo będzie krzyczało: „Precz z Magistratem. Chcemy nowych wyborów:"

Jakie to jest wszystko-wstrętne!

Wybory do Rady Miejskiej będą i to może wcześniej, niż niejeden przypuszcza. My ze swej strony nie uczyniemy nic takiego, coby przedłużało żywot obecnego samorządu. Nie leży to w naszym interesie.

Ale musimy zwrócić uwagę tym wszystkim hjenom, tym czekającym na mandaty i zaszczyty, że najnieodpowiedniejszą porę do realizowania swych tęsknot wybrali. Z powodu tragicznej śmierci prezydenta miasta pieczeń wyborczą piec — to coś jest nieładnego.

To tylko jasne, jak ci wszyscy panowie, jak te wszystkie grupy chwytają się każdej okazji, byleby psioczyć, byle wymyślać. Nieznany autor w „Prawdzie" z dnia 10 kwietnia 1927 r. pisze artykuł „Nowa forma kiełbasy wyborczej". W artykule tym ów publicysta przemysłowy napada na to, że jest wniosek o zmianę statutu Wydziału Kanalizacji.

Zupełnie jest to zrozumiałe. Nigdy bowiem „Prawda" łódzka nie pojmie tego, iż zawodowe związki robotnicze, stojące na gruncie państwowym, posiadające stokroć większe dla państwa zasługi, szczególniej w latach 1918 — 1921, niż wszystkie związki przemysłowców, mają prawo się domagać, by ich członków, a nie pierwszego z ulicy i nie — komunistę — na roboty publiczne przyjmowano.

Walka o tą prostą zasadę trwa już dawno. I nie jest ona „kiełbasą wyborczą", ale postulatem robotniczym.

Nie więc głucha i ogólna krytyka działalność samorządu (P. Marceli Barciński nazywa gospodarkę samorządu łódzkiego „fatalną"), ale krytyka rzeczowa,—oto nasze żądania. Nie potrzeba rzucać gromów na samorząd z powodu tragicznej śmierci ś. p. Cynarskiego, ani z tej racji bardzo podejrzaną opieką pewnej nowej partji otaczać rodzinę mordercy, ale wyraźnie, jasno i szczerze powiedzieć:

„chcemy się dopchać do żłobu".

Przyklaśniemy każdemu, kto rozumnie i spokojnie będzie wykazywał błędy gospodarki miejskiej i na tej podstawie domagał się rozwiązania Rady. Przyklaśniemy każdemu, kto powie, że w Łódzkiej Radzie Miejskiej powinna być większość rodotnicza i zdecydowaną politykę robotniczą prowadzić. Przyklaśniemy każdemu, kto powie, że trzeba lepszą i bardziej demokratyczną od obecnej Radę stworzyć.

Ale harce przedwyborcze nad świeżą mogiłą wyprawiać, ale słabość i niemoc do miana bohaterstwa podnosić, to nie wypada— poważnym kandydatom na przyszłych radnych!

Oświata i szkoła

W Polsce, na blisko 4 miljony dzieci w wieku szkolnym, uczęszcza do szkół 2.997.160 dzieci, co stanowi około 76 proc. Przyjrzyjmy się teraz, w której dzielnicy sprawa nauczania stoi najlepiej.

W województwach centralnych było w ubiegłym roku szkolnym dzieci w wieku szkolnym 1.716,578. Z tej liczby do szkół chodziło 1.345.760 dzieci, czyli 78,4 proc. Stosunek ten ulegnie zmianie na lepsze, jeśli zważymy, że w byłej Kongresówce nauczanie dzieci zaczyna się stosunkowo później, niż w województwach zachodnich i w Małopolsce. Wskutek tego procent — uczących się dzieci, urodzonych w r. 1919, wynosił w b. Kongresówce w roku ubiegłym zaledwie 41 proc., wpływając, rzecz prosta, na ogólny procent uczącej się młodzieży. Tymczasem procent uczących się dzieci z rocznika 1919 na zachodzie Polski wynosił 34 proc., w Małopolsce zaś nawet 65.1.

W województwach wschodnich sprawa przedstawia się najgorzej. Tam na 617.000 dzieci w wieku szkolnym uczy

Obchody Rocznicy Majowej.

Poza pochodem, którego porządek i hasła, pod któremi się odbędzie — podajemy na stronie pierwszej — odbędą się w godzinach wieczornych:

Uroczysta Akademja

urządzona staraniem Polskiego T-wa Kultury i Oświaty Robotn. „Pochodnia“ w sali Rady Miejskiej (Pomorska 16). Początek o godz. 8-ej wieczorem.

Przedstawienie w Teatrze Popularnym,

— poprzedzone przemówieniem okolicznościowem. Dany będzie wspaniale wystawiony dramat w 8 obrazach „Królowa Jadwiga“ — (pocz. o g. 8 wiecz.)

Wieczór Muzykalno-Wokalny,

urządzony przez Zj. Polsk. Młodz. Prac. „Orlę“ w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 91. Początek o godz. 6.30 wieczorem.

Wezwanie

Zarząd Okręgowy wzywa członków Z. P. M. P. „Orlę“ w Łodzi do wzięcia udziału w pochodzie 3-go Maja b.r.

Zbiórka członków poszczególnych kół odbędzie się w następującym porządku:

Koło III w Dzielnicy Bałuckiej NPR.
„ V w „ Radogoszcz
„ VI w „ Staromiejskiej
i włączają się do ogólnego pochodu N.P.R. na ul. Piotrkowskiej.

Koło I-sze i Koło IV-te przychodzi wraz ze swemi Dzielnicami N.P.R. na Wodny Rynek.

Koło II gie i Sekcja Kolarzy „Orlę“ zbiórka o g. 8 r. przy ul. Piotrkowskiej 91

Wieczorem o godz. 6-ej m. 30 w lokalu przy ul. Piotrkowskiej L. 91 odbędzie się UROCZYSTA AKADEMJA, dla członków i sympatyków Z.P.M.P. „Orlę“.

Wejście bezpłatne.

Zarząd Okręgowy „ORLĘ“.

— **Dzielnica Wodna.** W soboty od godz. 7-ej do 9 ej wiecz. odbywa się rejestracja członków. Członkowie winni się stawić z legitymacjami celem ostemplowania tychże.

Z życia organizacji NPR.

— **Koło Kobiet NPR.** W dniu 1 maja 1927 r. o godz. 4-ej po poł. odbędzie się nadzwyczajne zebranie Koła Kobiet NPR. przy ul. Piotrkowskiej L. 91.

Obecność członkiń Koła konieczna.

ZARZĄD.

— **Dzielnica Staromiejska N. P. R.** wzywa wszystkich członków NPR. Dzielnicy Staromiejskiej do złożenia legitymacyj członkowskich w lokalu Dzielnicy przy ul. Wrześnieńskiej 4, na ręce Kol. sekretarza lub skarbnika celem ostemplowania i przeprowadzenia rejestracji, przyczem komunikujemy, iż w dniu 8 maja r. b. o godz. 9 rano w I terminie, a o godz. 10 w II terminie odbędzie się ogólne roczne zebranie i wybór zarządu, na które uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie wszystkich tych członków, którzy będą zaregestrowani i będą posiadali odstemplowane legitymacje.

się zaledwie 387.066 dzieci, a więc 54.6 proc.

Najlepiej natomiast sprawa nauczania stoi w województwach zachodnich (razem ze Śląskiem). Na 599.066 dzieci w wieku szkolnym w tych województwach, do szkoły chodzi 568.224 dzieci, czyli 94.9 proc. Tylko 5 proc. dzieci do szkoły nie uczęszcza. W tej liczbie część dzieci uczy się jednak w domu.

W województwach południowych procent uczących się dzieci wynosi 75.6. Na 986,967 dzieci w wieku szkolnym, przypada bowiem 746.110 dzieci uczniów szkół powszechnych, zawodowych i średnich.

Jak z tego pobieżnego zestawienia widać, sprawa nauczania najlepiej postawiona jest na zachodzie Polski. Drugie miejsce zajmuje b. Kongresówka, trzecie Małopolska, najgorzej zaś jest na kresach wschodnich.

Nowy nasz Sztandar powiewa w Pabjanicach!

Podniosła uroczystość, znamionująca siłę i potęgę N. P. R. w Pabjanicach.

W niedzielę, dn. 24 b.m., odbyło się w lokalu Związku „Praca“ uroczyste odsłonięcie Sztandaru Narodowej Partji Robotniczej Lewicy dzielnicy IV-tej.

W uroczystości wzięły udział delegacje wszystkich dzielnic naszej organizacji oraz przedstawiciele pokrewnych instytucyj „Orlęcia“, „Pochodni“, „Społem“ i Związków Zawodowych.

Przed odsłonięciem sztandaru Chór P. T. K. i Ośw. Rob. „Pochodnia“ odśpiewał pieśń „Błogi dziś dzień nam nastał“, a następnie przewodniczący dzielnicy kol. Piechota złożył krótkie sprawozdanie z przebiegu akcji zbiórkowej przyczem poprosił na przewodniczącego uroczystości kol. Tomczaka Mieczysława.

Podczas odsłonięcia sztandaru orkiestra odegrała hymn narodowy „Mazurka Dąbrowskiego“, poczem kol. Tomczak podkreślił ważniejsze momenty z działalności naszej organizacji w czasach ucisku politycznego i czynny udział w tworzeniu się państwa Polskiego.

Następnie przemawiali delegaci zgromadzonych instytucyj jak: „Pochodni“, Spół. Stowarzyszenia „Społem“, Związków Zawodowych i Zw. Mł. „Orlę“. Na zakończenie chór „Pochodni“ odśpiewał „Nierzucim ziemi skąd nasz ród“, poczem zarządzono 10 minutową przerwę dla dokonania zdjęć fotograficznych.

Po odbytej uroczystości odbyła się zabawa w lokalu Związku, która przeciągnęła się do godz. 12 wiecz.

A. W.

Po walnem zebraniu Zw. Prac. M. i Z. U. P.

Warchoły witosowo-endeckie prowadzą w dalszym ciągu akcję rozbijania związku.

W sobotę, dnia 23 kwietnia, odbyło się walne zebranie członków Zw. Prac. M. i Z. Użyt. Publ. Z. Z. P. w Łodzi. Stawiło się około 400 członków związku, by w sposób formalny i prawny dokonać wyborów zarządu związku na rok bieżący, by potępić haniebną robotę rozbijaczy jedności związkowej, idących na pasku inżyniera — cieśli.

Pomimo usiłowań kliki p. Stemborowskiego, która głupiemi wymysłeniami i bezmyślnemi prowokacjami starała się utrudniać obrady, dzięki zdecydowanej postawie zebranych, obrady miały przebieg spokojny i ściśle rzeczowy. Przez cały ich przebieg przewijała się myśl-dążenie utrzymania jedności związku, wzmocnienia solidarności zawodowej, wyeliminowania momentów partyjnych lecz i obrony honoru związku, obrony poniewieranych przez mafję p.p. Stemborowskich praw członków.

Głęboką radością i otuchą, co do dalszego rozwoju związku, napawał fakt, dominujący nad wszystkiemi sprawami, że oto tak liczny jest zastęp tych członków związku, którzy są pełni świadomości swych obowiązków i praw, którzy umieją w sposób rzeczowy walczyć o nie, nie tracąc z ócz ogólnego związkowego celu. Wymownem tego świadectwem był fakt, że jakkolwiek potępiono działalność pewnych osób, to jednak zarezerwowano dla nich i przyznano im miejsca w zarządzie, jako przedstawicielom sekcyj związkowych. Powodem tegoż świadomego ujmowania całości spraw związkowych było i stanowisko zebranych w stosunku do t. zw. kierownika związku. Potwierdzono w całej rozciągłości potępienie jego działalności, wyrażone na zebraniu informacyjnem w dniu 27 marca b. r. i zażądano od zarządu natychmiastowego zwolnienia tego pana za działalność na szkodę związku.

— — — — — —

Zdawałoby się, że wobec tylu dowodów chęci porozumienia się ze strony przedstawicieli pracowników miejskich z sekcjami zakładów użyteczności publicznej, że wobec wykazania przez pierwszych jaknajdalej idącej woli do porozumienia się i współdziałania, uzurpatorski „zarząd“, złożony z przedstawicieli kilku sekcyj, zawstydzi się swej działalności dotychczasowej i stanie na platformie współdziałania i jedności związku.

Stało się jednak inaczej. W środę dn. 27 kwietnia uzurpatorzy zdecydowali, że tworzą oddzielny związek sekcyj, opuścili posiedzenie prawnego zarządu związku, a na obradujących jego członków nasłano gromadę podchmielonych krzykaczy.

Stało się tak dlatego, że klika inżyniera-cieśli wyżej sobie waży interes partyjny niż związkowy. **Wiedzą ci panowie, że przy obecnym składzie zarządu nie mogliby mieć ze związku swej reakcyjnej domeny partyjnej, że nie pozwolonoby im** uprawiać polityki partyjnej lecz, że musiel by w sposób uczciwy pracować dla dobra związku, **więc dlatego rozbijają związek na 2 związki, by ze związku sekcyj uczynić kocioł witosowo-endecki.**

Wobec tego stanu rzeczy, sądzimy, że Polskiemu Związkowi Pracowników Miejskich nie pozostaje narazie nic innego, jak wziąć się do usilnej pracy we własnym zakresie, a tym panom partyjnikom życzyć „szczęśliwej drogi.“

Jeśli nowoobrany zarząd przeciwstawi bladze, demagogji i partyjnictwu tych panów, szczerą, twórczą i owocną pracę (a taką będzie jego praca napewno!), poznają się na nich członkowie sekcyj. A poznawszy ich niecne drogi, odwrócą się do nich plecami i nad głowami familji Stemborów wrócą do związku, staną w szeregach ludzi świadomych, że jednością buduje się moc robotniczą!

Po czynach ich — poznają ich! Oby jaknajprędzej, by kres położyć wczesny szkodnictwu niepożytecznych kietlidziąt.

Sulima

Jeszcze: dyskusja teatralna

O co chodzi scenie popularnej?

Jako trzeci z rzędu artykuł teatralny umieszczamy głos poniszy. Nie jest i on pozbawiony słuszności.

Corocznie u schyłku sezonu teatralnego w Łodzi staje się aktualną sprawą obsadzenia i przyszłości sezonu następnego. Rozpoczynają się wówczas targi, wznoszą się góry obietnic.

Łódź posiada obecnie trzy sceny: jedną przy ul. Cegielnianej t. zw. Miejski Teatr Polski z wielkim repertuarem i dwie sceny popularne: scenę przy ul. Ogrodowej 18 i w sali Geyera Piotrkowska 295. Przy obecnych rozważaniach i rozstrząsania przyszłości teatru w Łodzi w najbliższym sezonie, powstała koncepcja, wartości z góry wątpliwej, połączenia wszystkich tych trzech scen pod wspólną dyrekcją. Wątpliwa wartość tego projektu jest chociażby dlatego uderzająca, iż chodzi tu o przyłączenie to Teatru Miejskiego dwuch scen popularnych, które dotychczas szły w swoim rozwoju własnemi drogami z wynikiem w każdym razie dodatnim.

Jakie to były drogi pod kątem widzenia artystycznym, nie będziemy narazie o tem mówić, zaznaczamy jednak, że przecież obie te sceny popularne dzięki doborowi repertuaru, spełniły i spełniają olbrzymią rolę, gdyż uczą chodzić do teatru szerokie sfery obywateli naszego grodu, co w mieście o tak niskim poziomie kulturalnym, jak Łódź, ma znaczenie olbrzymie. Kto zaś zaręczy, że skrzywienie linji repertuaru nie odstraszy tych świeżo pozyskanych dla sztuki teatralnej, a co zatem idzie i dla kultury — mas?

Znamy zamiary obecnej dyrekcji Teatru Popularnego. Wyrażają się one przedewszystkiem w rozbudowie repertuaru wraz z podniesieniem jego poziomu na scenie przy ul. Ogrodowej 18 i w rozbudowie teatru przy ul. Piotrkowskiej 295, gdzie od nowego sezonu powstać ma nowy normalny teatr. Pięcioletnie zdobycze, z jakiemi przychodzi obecna Dyrekcja Teatru Popularnego do społeczeństwa, dają pewną gwarancję, że pod obecnem kierownictwem obie sceny popularne będą szły nadal po swojej właściwej linji, a linja ta, to nietylko „wielki repertuar“, ale i to przedewszystkiem, popularyzacja sztuki, drogą bezpośredniego zetknięcia się z masami, nauczanie chodzić te ostatnie do teatru, to stwarzanie kadrów stałej publiczności teatralnej, rekrutującej się z inteligencji pracującej, robotników i niższych sfer mieszczańskich.

Z tego założenia wychodząc, myśl połączenia Teatru Miejskiego i Popularnego uważać należy conajmniej za chybioną. Podnieść należy natomiast z uznaniem istniejący pono projekt rozbudowy przy teatrze Miejskim dwóch scen popularnych na krańcach miasta, gdzie przedstawienia będą się odbywały w soboty i w niedziele. Przydałyby się zwłaszcza dwie takie sceny popularne, na Widzewie i w północnej części miasta na Bałutach.

Tej myśli należy szczególnie przyklasnąć. Oby zostały corychlej przez dyr. Bol. Gorczyńskiego zrealizowane. W Łodzi półmiljonowem mieście, — przy odpowiednim doborze repertuaru, przy obraniu dla sceny popularnej takiego kierunku, jaki obecnie istnieje w teatrze Popularnym, znajdzie się miejsce nie na pięć teatrów, ale na 10. Co zaś do repertuaru i jego poziomu, są to kwestje późniejsze. Najpierw, raz to jeszcze podkreślamy, musimy przyciągnąć ludzi do teatru i przyzwyczaić ich do tego teatru.

Tydzień polityczny

Wojna domowa w Chinach

Szczęście wojenne okazało się, jak zwykle, zmiennem także w wojnie domowej nieszczęśliwych Chin. — Miały powodzenie niemałe wojska południowe, to znów północne; nagle kolejno padły Szanghaj i Nanking, oraz pomniejsze punkty oparcia wojsk północnych; od przeciwnatarcia jednak ustąpili południowcy znowu, miejscami nawet dość daleko od prawego brzegu rzeki Jang-tse.

Zaszły wypadki wprawdzie dawniej przewidywane, lecz w ostatnich czasach najmniej spodziewane, które nietylko nie przyśpieszą końca walk bratobójczych lecz zaostrzą je znacznie a nadomiar złego grożą na dobre zatargiem z zagranicą, czyli, że łatwo zdolne są do zapoczątkowania jakiejś wojny o większych rozmiarach.

Mianowicie powstały obecnie w Chinach południowych aż dwa rządy, obok już istniejącego w Kantonie i dawnego w Pekinie, tak, że mielibyśmy w Chinach niejako cztery, a conajmniej trzy rządy.

Rząd „prawowity“ bowiem urzęduje nadal w Pekinie, o ile mu na to pozwala Tsang-Tso-Lin. Siedzibą zaś tegoż przeciwników, t. zw. Kuomintangu, t. j. „narodowców“, jest właściwie Kanton. Urzędowanie jego przeniesiono dla dogodności, przynajmniej częściowo do Szanghaju. Tu jednak ogłosił gen. Czang Kaj-Szek swoją niezależność od Kuomintangu i, tworząc własny rząd z „prawdziwych narodowców“ osadził go w Nankinie; równocześnie gen. Fei rządzi na własną rękę w Kantonie, dając się we znaki przedewszystkiem komunistom. Ci znów, zebrawszy swoje siły rozproszone, — poddali je pod dowództwo t. zw. „chrześcijańskiego“ a właściwie bolszewickiego generała Feng Su-Tjanga i

utworzyli sobie własny rząd w Hankou.

Oczywista, że odtąd rozpętała się w Chinach wojna wszystkich przeciwko wszystkim. Komuniści bowiem — z pewnością popierani potajemnie przez bolszewików, nie bez cichej współpracy niemców — czując się obecnie więce, na siłach i widząc obóz narodowy rozbity, tem zacieklej zwalczać go będąj tem pewniejsi będąc zwycięstwa, a nie mniej tem żądniejsi zemsty za dotychczasowe prześladowania.

Oby tylko urzeczywistnieniu tych ich zamiarów przeciwstawiła się wczas zgoda powaśnionych narodowców, o ile możności uzupełniona choćby tylko zawieszeniem broni z Tsang-Tso-Linem, mającym niby jednolitością wojsk swych przewagę nad rozbitym przeciwnikiem jednocześnie atoli wziętym będąc w ognie.

„Królowa Jadwiga"

w Teatrze Popularnym

(Ogrodowa 18.)

Z należytym pietyzmem Dyrekcja Teatru Popularnego przystąpiła do wystawy jednego z najpiękniejszych arcydzieł naszej scenicznej literatury dramatycznej, do wystawienia dramatu Szujskiego „Królowa Jadwiga". Reżyserował dramat Szujskiego osobiście dyr. Józef Pilarski. Główną rolę tytułową królowej Jadwigi kreuje p. Jadwiga Wernisówna. Inne role w obsadzie pp. Brzozowskiej, Kubińskiego (Władysław Jagiełło), Gwidona Trzywdar — Rakowskiego (Witołd), Bieleckiego (Dymitr z Goraja), Dębicza (ks ąże Wilhelm Rakuski), Bełkowskiego (Jaśko z Melsztyna), Matuszkiewicza (biskup).

Kasa Chorych m. Łodzi

Zawiadamia niniejszem, iż wobec brzmienia art. 52 cz. II Ustawy z dn. 19 maja 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 44, poz. 272) oraz zgodnie z wyjaśnieniem Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie z dnia 21 marca r. b. Nr. 2879|27. **P. P. Pracodawcy do podań**, kierowanych do Kasy Chorych m. Łodzi,

o prolongowanie zaległych składek ubezpieczeniowych w ratach, obowiązani są na podstawie powziętej przez Zarząd Kasy Chorych m. Łodzi uchwały dołączać każdorazowo na pokrycie kosztów porta znaczki pocztowe w cenie po 20 groszy lub -- gdy pracodawca prosi o odpowiedź listem poleconym w cenie po 50 groszy.

Podania o prolongaty, do których nie zostanie dołączony w odpowiedniej cenie znaczek pocztowy, Zarząd Kasy Chorych m. Łodzi pozostawiać będzie bez odpowiedzi.

Zarządzenie powyższe wprowadza się w życie jako obowiązujące od dnia 10 maja 1927 r.

Kasa Chorych m. Łodzi.

(—) Dr. E. Samborski p. o. Dyrektor

(—) Fr. Kałużyński Przewodn. Zarządu

Łódź, dn. 27 kwietnia 1927 r.

Kasa Chorych m. Łodzi.

Zgodnie z okólnikiem Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie z dn. 22 marca r.b. Nr. 825 (L.dz. 1847/27), w przedmiocie jednolitego stosowania przez Zarządy Kas Chorych przepisów art. 16 Ustawy z dn. 19 maja 1920 r. (Dz.U.R.P. Nr. 44, poz. 272) przy nakładaniu kar na pracodawców, którzy nie zgłaszają osób, podlegających obowiązkowemu ubezpieczeniu na wypadek choroby w terminie, przewidzianym art. 15 część I, t. j. w ciągu najdalej 3-ch dni od dnia przyjęcia do pracy,

Kasa Chorych m. Łodzi

zawiadamia niniejszem, iż na podstawie uchwały jej Zarządu z dnia 12 kwietnia r. b., przy stosowaniu sankcyj karnych dla PP. Pracodawców, winnych przekroczenia wspomnianego terminu zgłaszania, od dnia 1 maja r. b. ustala i wprowadza w życie poniższe normy kar:

1. **Jednokrotną kwotę zaległych składek** nakłada się jako karę na pracodawców, którzy sami zgłaszają (dobrowolnie) swych pracowników z opóźnieniem, t. zn. po terminie prekluzyjnym, przewidzianym w art. 15 ustawy, o ile nie zachodzi przytem wypadek fikcyjnego wykazania dat przystąpienia do pracy osób podległych ubezpieczeniu. Pracodawców, którzy sami zgłaszają (dobrowolnie) pracowników z opóźnieniem należycie uzasadnionem, zwalnia się od winy i kary na skutek podania, popartego odnośnymi dowodami.
2. **Dwukrotną kwotę zaległych składek** nakłada się jako karę na pracodawców, których zaniedbanie zgłoszenia pracowników w swoim czasie zostało stwierdzone na podstawie protokułu Kasy Chorych.
3. **Trzykrotną kwotę zaległych składek** nakłada się jako karę na pracodawców, którzy przez stwierdzoną złą wolę nie zgłosili sami pracowników, o zatrudnieniu zaś, powodującem obwiązek ubezpieczenia, Kasa Chorych dowiedziała się na skutek skargi, złożonej przez poszkodowanego.
4. **Czterokrotną kwotę zaległych składek** nakłada się jako karę na pracodawców, którzy zgłoszenie zaopatrzyli fikcyjną datą przystąpienia do pracy podlegającego ubezpieczeniu, a to w celu uniknięcia obowiązku uiszczenia zaległych składek.
5. **Pięciokrotną kwotę zaległych składek,** nakłada się jako karę na pracodawców w wypadku poprzedniej karalności 2, 3 lub 4 o krotną karą.

KASA CHORYCH m. ŁODZI.

(—) **Dr. S. Samborski** p. o. Dyrektor. (—) **F. Kałużyński** Przewodn. Zarządu.

Łódź, du. 21 kwietnia 1927 r.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N. P. R. Tłoczono w drukarni „Praca", Rzgowska 51. Redaktor odpowiedzialny ANTONI HILCZER.